Nr. 11. Biała, dnia 21. czerwca 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena **30 halerzy.** — — Ogłoszenia od wiersza petitowego **1 K.**

Odprawa obrońcy Dra Grossa.

Prawdziwie zżydziałeś obrońco Dra Grossa z „Wyzwolenia", jeżeli wogóle sam żydem nie jesteś, skoro tak po żydowsku rozdzierasz szaty nad towarzyszem Dr. Grossem, za kilka słów prawdy stwierdzających, że on a nie kto inny jest powodem antysemizmu w Białej.

Prawda święta, że gdyby nawet dziś Dr. Gross wyjechał z Białej, to niechęci do żydów tym czynem odrazu by nie usunął, bo kto pracował przez 25 lat nad kopaniem przepaści między ludźmi w Białej, tego naraz nagłym wyjazdem odrobić nie byłby w stanie.

Prawdą jest również, bo są na to dowody, że Dr. Gross w sposób uwłaczający czci, postępował ze starostą Dr. Chłapowskim przez to, że w jego własnym biurze niejednokrotnie tak nad nim wykrzykiwał, tak mu wygrażał i takie mu robił ciężkie zarzuty w obliczu robotników, że trzeba było istotnie jego wielkiego serca i umysłu, aby nie dać się wytrącić z równowagi. Prawdą jest wreszcie, że to właśnie jego postępowanie zadecydowało o usunięciu się Dra Chłapowskiego z Białej.

Jeżeli sługo żydowski twierdzisz, że socyaliści żądają od władzy bezstronności, te znowu mijasz się z prawdą, bo Dr. Chłapowski był widocznie najbezstronniejszym ze starostów, skoro pośród dwu wrogich obozów nie stanął po żadnej stronie — a specyalnie po stronie Dra Grossa i za to właśnie był przedmiotem jego napaści.

Za daleko posunąłeś się też obrońco żydowski dowodząc, że Dr. Gross nie zajmuje się sprawami duchowieństwa. Tu dopiero jest treść życia Dra Grossa — to także cel jego przecież 25-letniej pracy, aby podkopać zaufanie ludu roboczego do księży, a przez to zohydzić wiarę katolicką, wydrzeć ją ze serc ludzkich. Czy ten lub ów artykuł napisany jest jego własną ręką lub nie, to obojętne, bo kto się mieni być prowodyrem partyi socyalno-demokratycznej w Białej, ten za nią i za jej pisma odpowiada, a tego nam nie zaprzeczysz, że chociaż czytuje Twoje „Wyzwolenie". Jeżeli to tobie obrońco jest niezrozumiałe, to mocno Cię żałujemy, ale my patrzymy głębiej w tę ciekawą księgę żywota Dra Grossa.

Właśnie te zasady chrześcijańskie, ten światopogląd chrześcijański a żydowski, to ogień i woda, to dwa żywioły, które się nigdy nie zniosą i dlatego nas tak zwalcza odwieczny wróg chrześcijaństwa — żydowstwo.

Mylisz się „obrońco", że nas to boli najwięcej, że tow. Gross mieni się Polakiem nie żydem. Są ludzie o stępionem poczuciu narodowem. którzy powiadają, że **gdzie dobrze, tam Ojczyzna.** Gdybym był żydem, to moją ojczyzną byłaby zawsze ta nieszczęśliwa Palestyna, choć w niej może byłoby mi najgorzej. Tak pojmowaliśmy my prawdziwi Polacy ojczyznę, choć nas za tę miłość nieszczęśliwej przedtem ojczyzny katowano, mordowano i do nędzy sprowadzano.

Widać, że to jest rzecz gustu Dra Grossa, że zapomniał o Palestynie i że się przezwał Polakiem. Widać, że mu jest z tem dobrze, bo przecież nikt go nie posądzi o to, żeby za Ojczyznę naszą walczył, cierpiał lub może ponosił straty na majątku lub wreszcie przez nią zubożał. Podkreślając to, chcieliśmy tylko stwierdzić, że naszem zdaniem, wiara i interesa życiowe, łączą Dra Grossa z żydowstwem a nie z Polakami, dla których wiara katolicka jest treścią życia, podstawą ich bytu państwowego. Ponieważ Dr. Gross godzi właśnie w te podstawy, odbierając wiarę chrześcijańską robotnikowi, trudno pogodzić się z myślą, że ten kto działa przeciw interesom Polaków, mógłby być zarazem Polakiem.

Chcąc obronić Dra Grossa przed zarzutem, że jako żyd wciska się między chrześcijan i nimi kieruje, chociaż chrześcijanom żydowska ręka nigdy na dobre wyjść nie może, powołuje się zaślepiony sługa żydowski niezręcznie na porównanie go z lekarzem żydem znawcą, który jedynie potrafi uleczyć ciężką słabość i z którego porady korzystają liczni chrześcijanie. Mój drogi obrońco Dra Grossa — dla nas lekarzem i znawcą w sprawach niedoli robotniczej jest sam Chrystus Pan, Bóg nieomylny w którego Imieniu i wraz z nim pragniemy wyleczyć tę palącą ranę świata, rozwiązać kwestyę robotniczą — ale programem chrześcijańskim.

Ten Twój lekarz znawca, to przeciwnie lekarz truciciel, który leki wskazane przez Chrystusa Pana, oparte na wzajemnej miłości bliźniego, brutalnie usnwa, a poddaje Tobie i Twoim zaślepionym bra-

ciom jad i truciznę nienawiści klasowej. A teraz ja Ciebie się spytam, co należy zrobić z takim lekarzem „fuszerem“ — jak się sam wyrażasz? Niech Ci Twoje sumienie na to odpowie i sumienie tych, którzy to czytać będą.

Powiadasz, że nie każdy, kto ma metrykę chrztu jest człowiekiem uczciwym. Zgoda na to! I Pan Jezus miał wśród 12 apostołów jednego zdrajcę, a mimo to nie przynosi to ujmy reszcie apostołów i całej naszej wierze chrześcijańskiej — ale mój obrońco żydowski, to tylko wyjątek od reguły — bo zasada chrześcijańska miłości bliźniego nic na tem nie ucierpiała i do końca świata „bramy piekielne“ i wszystkie moce żydowsko-socyalistyczne — nie przemogą jej. Takiej pracy, to jest zburzeniu naszych zasad chrześcijańskich z pewnością towarzysz Gross nie podoła, jak nad tem gorzko płaczesz.

Rozważ to zresztą sobie dobrze sługo żydowski, że sam napisałeś w swojem „Wyzwoleniu“ — że **praca, rozpoczęta przez tow. Grossa, jest dopiero w zaczątkach i wymaga dalszych wysiłków z jego strony“. Skoro zatem po 25 latach „uświadamiania“ Was jak opisujesz, tow. Gross „ten jedyny inteligent w Bielsku i Białej“, ma pracę swoją dopiero „w zaczątkach“ — to porachuj, ile lat musiałby żyć jeszcze, żeby ona była u końca — zwłaszcza, że najpiękniejsze lata życia już stracił. Gdy nadchodzą u niego lata starsze, a może nawet uwiąd starczy, skąd zaczerpnie tych wysiłków, aby zburzyć nasze zasady chrześcijańskie i wszystko to, czego moce nawet piekielne dokonać nie zdołają.**

A teraz zwracając się wprost do Dra Grossa, na którego życzenie, jak pisze „Wyzwolenie“, członkowie wszystkich konsumów mają się zebrać i wyrazić mu zaufanie w dniu 17. czerwca za jego dotychczasową działalność, muszę zauważyć, że cała ta operetka warta jest pomysłu Winkelschreibera a nie osiwiałego adwokata.

Któryż to majster na przeprowadzenie dowodu, że jego praca jest sumienna i dobra, powołuje się na swoich uczniów i czeladników? Któryż to sąd na dowód z takich znawców, by przystał i na nim swój wyrok oparł?

Nie tam szukaj sądu i porachunku swojego, idącego do schyłku żywota. Sąd ten już Cię dosięgnął. Odwrócili się od Ciebie wszyscy ludzie inteligentni, nie chcąc Cię znać w życiu towarzyskim za Twoją wywrotną działalność — za to, żeś nienawiść posiał w tę cichą polską wieś, że temu ludowi wyrywasz wiarę, a tumanisz go garścią obiecanek — osądził Cię kwiat narodu — a osądzi Cię jeszcze kiedyś Najwyższy Sędzia.... Bóg!

Zarząd pow. Kółek roln. w Białej.

Poznaliście czytelnicy w poprzednich numerach zadania Składnicy powiatowej, która ma być przedewszystkiem hurtownym składem towarów dla chrześcijańskich sklepów Kółek rolniczych. Jak sklep wiejski Kółka roln. jest wyrazem handlowej działalności tego Kółka, tak Składnica ma być instytucyą handlową Zarządu pow. dla wszystkich Kółek w powiecie.

Obowiązkiem Zarządu pow. jest: organizować nowe Kółka, doglądać gospodarki po Kółkach, łączyć je, zbliżać i wspierać — a celem Składnicy jest dostarczać im towarów.

Celem Towarzystwa Kółek roln. jest praca nad podniesieniem dobrobytu, oświaty i moralności ludu, jak głosi Statut (ustawa Kółek) na samym początku.

Kółka mają z luźnych jednostek tworzyć karne i przedsiębiorcze towarzystwa, mają z sypkiego piasku tworzyć zwarte fundamenty szczęścia i potęgi narodu. Wszystkie Kółka oparte na jednym statucie podlegają wspólnemu Zarządowi Głównemu Tow. Kółek roln. w Krakowie, plac Szczepański 8, II. p. Ale każdemu Kółku z osobna trudno porozumiewać się szybko i dogodnie z Zarządem Gł. w Krakowie. Dlatego Kółka roln. powiatu, jeśli ich jest przynajmniej dziesięć, łączą się wspólnie w jedną organizacyę powiatową, według przepisów statutu. Pośrednikiem między wszystkiemi Kółkami powiatu — a zarazem między Kółkami i Zarządem Gł. w Krakowie jest Zarząd powiatowy.

Jeśli jest potrzeba i możność wspólnej pracy Kółek w powiecie, zwołuje delegat Zarządu Gł. po trzech delegatów z każdego Kółka na zgromadzenie założycielskie, które wybiera dziesięciu członków Zarządu pow. na trzy lata.

Rada pow., pow. Towarzystwo rolnicze i Zarząd Gł. wysyłają do Zarządu pow. Kółek roln. po jednym delegacie. Równocześnie wybiera zgromadzenie Komisyę rewizyjną na jeden rok dla kontrolowania funduszów i rachunków Zarządu pow. Wybrani członkowie Zarządu pow. wybierają z pośród siebie prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza i zastępcę, skarbnika i zastępcę, którzy tworzą tak zwany wydział wykonawczy. Ażeby ten Wydział był zawsze na usługach wszystkich Kółek, powinni jego członkowie mieszkać w siedzibie Zarządu pow. Z pośród członków pow. Towarzystwa Kółek roln. może Zarząd pow. dobrać do pomocy (kooptować) czterech członków.

Na zwyczajnych rocznych zgromadzeniach, zwołanych przez Prezesa, zdaje Zarząd pow. sprawę ze swej działalności i rachunków, potem po udzieleniu Zarządowi przez Zgromadzenie absolutoryum (to znaczy, jeśli działalność i rachunki uzyskają uznanie Zgromadzenia), następuje wybór (na jeden rok) Komisyi rewizyjnej. Wnioski członków w sprawach różnych potrzeb organizacyi kółkowej, mają być zgłaszane na 5 dni przed zgromadzeniem na ręce Zarządu pow. Nadzwyczajne zgromadzenie odbywa się kiedykolwiek w razie potrzeby.

Jeśliby Zarząd pow. działał na szkodę Organizacyi pow. i całego Towarzystwa Kółek roln., może go Zarząd Gł. na umyślnie zebranem zgromadzeniu rozwiązać i ustanowić tymczasowy Zarząd, który istnieje najwyżej sześć miesięcy, dopóki nie powstanie stały Zarząd powiatowy.

Organizacya pow. bialska istniała już dawno z siedzibą Zarządu pow. w Kętach. Podczas wojny życie wielu Kółek, (jak i innych Towarzystw) bardzo zastygło. Brak ludzi, rozbicie, samolubstwo rozbudzone przez zbrodniczą gospodarkę wojenną, mocno krępowały ręce Zarządowi powiatowemu w Kętach. Dopiero zeszłego roku po długich rozważaniach przystąpiło kilku ludzi dobrej woli do odrodzenia Organizacyi Kółek roln.

Trzeba tu powiedzieć, że próby organizowania Kółek roln., poprzedzające wybór nowego Zarządu pow., napotykały na opór policyjnych władz austry-

ackich, które przy pomocy zauszników podglądały działalność Kółek i zgromadzenia ludowe.

Dnia 3. sierpnia 1918 r. na poważnym zjeździe Kółkowców, zwołanym do sali Rady pow. przez dawny Zarząd i męża zaufania Zarządu Głównego na powiat bialski, J. Braszkę w obecności Starosty, marszałka powiatu, ś. p. posła Kubika i posła Dobii nastąpił wybór nowego Zarządu i zapadła uchwała, że siedzibą tego Zarządu będzie zamiast Kęt — miasto Biała, ognisko życia gospodarczego, oświatowego i administracyjnego w powiecie. Przewodniczący prof. J. Braszka — oraz większość członków miasta i powiatu, należą do ludzi bezpartyjnych i zostawiając członkom wolność przekonań politycznych, chcą w organizacyi złączyć do wspólnej pracy gospodarczo-narodowej wszystkich Polaków — chrześcijańskiego wyznania.

Do Zarządu weszli przedstawiciele ludu wiejskiego, nauczycielstwa i Duchowieństwa.

Dla przeglądu stanu liczebnego i majątkowego, dla wspólnej obrony i pomocy, dla zabezpieczenia sprawiedliwego rozdziału różnych rządowych towarów, przeprowadził Zarząd pow. dokładne spisy członków Kółek rolniczych dla użytku własnego, dla władzy powiatowej i oddziału Ministerstwa aprowizacyi w Krakowie. Spisy poprzedził przez swych delegatów lustracyami po niektórych Kółkach, a dalsze przeprowadzi w miarę sił i czasu.

Kółek jest 37, dwa z nich powstały w ostatnich tygodniach. O stosunku Zarządu pow. do Składnicy, oraz o jego działalności napiszę w następnym numerze, a potem znajdzie się miejsce na wasze uwagi o naszych potrzebach w powiecie, trudnościach i lekarstwach na różne dolegliwości. C. d. n.

Robotnicy polscy na Górnym Śląsku wołają o pomoc.

Straszne prześladowania Polaków na Górnym Śląsku.

„Narodowe Stronnictwo robotników“ i „Zjednoczenie zawodowe polskie“ wydały z powodu prześladowań Polaków na Górnym Śląsku odezwę do narodu. wołając o pomoc. — Socyalistyczny rząd pruski gnębi żywioł polski ciężej, niż despoci Hohenzollernowie. — Zaprowadzono tam obostrzony stan wojenny, zawieszono prawie wszystkie pisma polskie, zabronione są wiece i zebrania, a „Grenzschutz“ teroryzuje bezkarnie ludność polską tak, że robotnicy masami kryją się po lasach z obawy przed aresztowaniem.

Czytamy w odezwie:

„Odwołujemy się w imieniu 135.000 zorganizowanych robotników polskich na Górnym Śląsku do reszty społeczeństwa z prośbą o pomoc. Niechaj rząd polski z koalicyą odwróci od nas te okropne męki i cierpienia, niech nie dopuszcza powolnego konania naszego w chwili, kiedy już mamy być wolnymi“.

„Protestujemy w imieniu 135.000 zorganizowanych robotników polskich przeciw fałszowaniu opinii publicznej przez prasę niemiecką, ministrów pruskich i delegacyę niemiecką w Wersalu, jakoby robotnicy polscy na Górnym Śląsku pragnęli pozostać pod panowaniem Niemców“.

„Stwierdzamy, że lud żąda przyłączenia Górnego Śląska jaknajprędzej do Polski“.

„Możemy na znak protestu zastrajkować, możemy wstrzymać wszelki ruch w kopalniach i hutach, lecz liczymy się z następstwami. Liczymy się z rzezią okropną, liczymy się z ruiną przemysłu i dlatego uspakajamy wzburzoną ludność.

Jeżeli jednak nie ustaną aresztowania, groźby i prowokacye ze strony Niemców, a cierpliwość ludu się wyczerpie, wtenczas nastąpi rzeź straszna, jakiej nikt nie pamięta“.

Czy socyaliści naprawdę trzymają z robotnikami?

Pięknie mówią o robotnikach, ale patrzmy, czy tak czynią? Już w r. 1898 ogłosił organ czeskich robotników „Wpred“ spis **300 bankierów, fabrykantów i wielkich przemysłowców** i prawie wyłącznie **żydów**, którzy znaczne sumy oddali na agitacyę partyi socyalistycznej w Czechach.

Lecz to jeszcze nic! Co gorsza — socyaliści biorą pieniądze **od tych fabrykantów**, których robotników organizują celem wywalczenia im niby **„lepszych“** warunków bytu.

Wyszło to na jaw w procesie, jaki toczył się we Wiedniu w listopadzie w r. 1905. Otóż „towarzysz“ Simon Stark, pokłóciwszy się z zarządem partyi, wystąpił z niej. Za to nawymyślała mu gazeta socyalistyczna „Arbeiter Zeitung“ od ostatnich łotrów i szubrawców tak, że Stark zaskarżył ją o obrazę honoru. Cóż się pokazało podczas procesu? Stark zeznał, że **jako mąż zaufania socyalistów, brał nieraz pieniądze od fabrykantów**, które to sumy kazano mu w księgach kasowych jako „pożyczki“ zaciągnąć.

A więc udają panowie socyaliści, że nienawidzą burżujów bogaczy, fabrykantów, przeklinają ich, ale po pieniądze do nich idą.

I ci przeklinani przez socyalistów **bogacze stanowią podporę „partyi robotniczej“**.

Mazańcowice (Śląsk cieszyń.)

Dnia 9. czerwca odbyło się poświęcenie pięknego sztandaru kat. młodzieży w malowniczej wiosce śląskiej, położonej pośród pagórków leśnych, pośród łąk zielonych.

Od domu p. Rozmusa, w którym znajduje się piękna sala na zebrania, ruszył przy pięknej pogodzie długi pochód przy dźwiękach kilku muzyk wiejskich do kościoła. Sumę z kazaniem ks. proboszcza Nowaka poprzedziło wbijanie gwoździ przez osoby prywatne i przedstawicieli różnych stowarzyszeń z różnych stron Śląska — a także z poblizkiej Białej.

O g. 2. odbył się w sali p. Rozmusa pod przewodnictwem ks. proboszcza Budnego z Międzyrzecza poważny wiec ludowy. Różni mowcy ze wsi i z okolicy (zwłaszcza z Białej) przedstawili zebraniu położenie i potrzeby dzisiejsze naszej Ojczyzny, mianowicie potrzebę porządku i jedności, wytężonej pracy, walki z lichwą i głodem, pieniędzy dla skarbu państwowego na żywność, roboty i wojsko.

Przewodniczący Stowarzyszenia p. Pyś przypomniał słuchaczom trudności, jakie dawne władze

austryackie stawiały stowarzyszeniu, założonemu w r. 1912. przy pomocy Duchowieństwa przez p. Pysia i zmarłego wskutek wojny J. Buchcika.

Władze śląskie zabroniły poświęcenia w roku 1913. z powodu polskiego Orła na jednej stronie. Zarząd musiał przedłożyć (aż do Wiednia!!) rysunek sztandaru i Austrya z obawy o całość państwa przed haftowanym Orłem (na złodzieju czapka gore!!) odmówiła pozwolenia na uroczystość. Przemyślna młodzież zasłoniła Orła obrazem M. B. Częstochowskiej (prawdziwa królowa korony polskiej, opiekunka naszego Orła) i znów posłała rysunek sztandaru do Wiednia. Krótko przed upadkiem Austryi dostali odpowiedź, że muszą znowu usunąć haftowany napis pod obrazem: **Królowo korony polskiej**, módl się za nami. Silna wiara w Polskę i sprawiedliwość, jak pięknie powiedział p. Paszek, kazała im czekać i dwugłowemu orłu austryackiemu obcięto w ostatniej jesieni żarłoczny dziób i pazury, a na sztandarze młodzieży w Mazańcowicach odsłonięto Orła na znak odrodzenia Polski. Wskutek niepewności ostatnich miesięcy obchód odbył się dopiero teraz z większą uroczystością, niż przypuszczała młodzież w r. 1913. Stowarzyszeniu życzymy serdecznie wytrwałości i pożytku z uczciwej pracy dla chwały Bożej i potęgi Ojczyzny.

Pożyczka.

Kto jeszcze nie spełnił obowiązku?

Jeżeli kto może, a nie daje pieniędzy na polską pożyczkę, wyrządza wielką krzywdę Ojczyźnie naszej, bo nie chce usunąć nędzy, nieporządków i niepokojów.

Dawaliśmy pod przymusem Austryi, naszemu wrogowi, dajmy ochotnie, dobrowolnie Polsce dla naszej korzyści! Nie ociągajmy się w dobrej sprawie, bo — jak mówią — dwa razy daje, kto szybko daje. Od znajomych łatwo się dowiedzieć, dokąd się zanosi pieniądze.

Z Bujakowa.

Obywatele gminy Bujaków na zebraniu w dniu 29. maja br. uchwalili domagać się od Władz Polskich w Białej, jak również w Krakowie i w Warszawie usunięcia Central handlowych, przeżytku austryackiego a wprowadzenie wolnego handlu na wszystkie artykuły żywnościowe, jakoteż i na skóry na obuwie, tymczasem jednak domagają się natychmiastowego dostarczenia ziemniaków i większego przydziału mąki dla bezrolnej ludności.

Domagają się lepszego zaopatrzenia w węgiel, gdyż tego artykułu w obecnych warunkach nigdzie nabyć nie można, chyba tylko za żywność, której kopalnie żądają, a tej znów biedna ludność nie posiada.

Domagają się usunięcia wpływów żydowskich przy Radzie gospodarczej, działających na szkodę katolickiej ludności i usunięcia tychże ze stanowisk, jakie tylko zajmują przy aprowizacyi.

Mamy dosyć tych opiekunów żydowskich i nadal przy jakichkolwiek urzędach publicznych polskich widzieć ich nie chcemy, jak również i przy prowadzeniu magazynów z artykułami żywnościowymi dla ludności katolickiej.

Jeżeli władze a względnie Urząd gospodarczy w Białej życzy sobie żydów na powyższych stanowiskach trzymać, to niech sobie będą, ale tylko dla ludności żydowskiej, ale my Polacy katolicy domagamy się obsługi tylko katolickiej.

Następują podpisy.

Wołanie głodnych.

Mieszkańcy tutejszych wsi, mianowicie Międzybrodzia lipnickiego i kobiernickiego, trapieni są dotkliwym brakiem ziemniaków do jedzenia i do sadzenia; brakiem jakiegokolwiek zboża i mąki, słowem najniezbędniejszych środków żywnościowych.

Nie chcą jednak wstępować na drogę gwałtów i rozruchów i powiększać jeszcze bardziej swej niedoli, ale sądzą, że mają tem więcej prawo domagania się na drodze spokojnej i otrzymania żywności.

Dlatego w dniu 29. maja br. zgromadzili się w sali tutejszego Kółka rolniczego na wiec, aby podnieść głośne wołanie o przydzielenie tutejszym gminom więcej żywności. Wszak przeważna liczba tutejszej ludności niema wcale pola, albo ma po parę zagonów: od ½—2 morgów.

Zgromadzeni pod przewodnictwem ks. prob. dr. Ryłki, jednogłośnie uchwalili wysłać na ręce posłów Tabaczyńskiego i Marka następujące żądanie: „My mieszkańcy Międzybrodzia lipnickiego i kobiernickiego, zebrani w sali Kółka rolniczego w dniu 29. maja 1919 domagamy się dostarczenia nam w większej ilości żywności, albowiem znajdujemy się w ostatniej nędzy. Domagamy się również wolnego obrotu w handlu zbożem“. Następują setki podpisów.

Już się księżom nie będziecie kłaniać!

Było to w styczniu tuż przed wyborami do sejmu. Socyalistyczny naganiacz miał zgromadzenie w Czańcu w sobotę, poczem się w niedzielę pocieszał w karczmie na „Lanckoronie“ koło Kęt. Stamtąd wyszedłszy, spotkał na podwórzu 2 legionistów i odezwał się do nich: „Już się księżom teraz nie będziecie kłaniać“. „A kto ty jesteś“ zapytali legioniści. „Ja jestem kandydat na posła“. „Tyś kandydat na posła, ty nas będziesz uczył, komu się kłaniać mamy“ — i jeden z legionistów buch go w pysk z jednej strony, z drugiej strony, tak, że czerwony kandydat na posła machnął koziołka do końskich śladów na podwórcu.

Wtedy wydobył rewolwer, ale ten wyrwali mu żołnierze i życząc mu szczęśliwej drogi do sejmu, poczęstowali go na pożegnanie kilkunastoma pięściami i odeszli.

Kandydat rozłoszczony na taką niewdzięczność za swoją pracę agitatorską, zamiast do sejmu, pognał do Kęt, skąd przyprowadził kilku żołnierzy pod bagnetami, aby pomścić swoją czerwoną nietykalność, ale już żołnierzy nie zastał.

Tak się skończyła wyprawa „czerwonego towarzysza“ na prowincyę po mandat poselski. *H. D.*

Odezwa.

Tygodnik nasz już przedtem miał sposobność podnieść zasługi dyr. Ignacego Steina, dlatego z przyjemnością podaje do wiadomości niniejszą odezwę i spodziewa się, że społeczeństwo nasze poprze energicznie piękny zamiar Komitetu.

Po przeszło dziesięcioletniej żmudnej pracy na kresach, ustępuje z zajmowanego dotąd stanowiska jeden z krzewicieli polskości w Białej i okolicy, Dyrektor Ignacy Stein, przenosząc się na nowy ważny posterunek do Poznania.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad pracą i zasługami Dyr. Steina jako kierownika zakładu naukowego, obywatela-Polaka i szermierza o polskość w Białej, jako wytrwałego pracownika w instytucyach humanitarnych, oświatowych, kulturalnych i społecznych. Zna je każdy Polak w Białej i powiecie i oceniał je, jak na to zasługiwały.

Dziś, gdy Dyr. Stein opuszcza Białę na stałe, należy zasługi te ocenić nietylko słowem, należy uczuciom wdzięczności za długoletnią pracę dać także wyraz na zewnątrz, trzeba uznanie przyoblec w formę realną.

Toteż delegaci stowarzyszeń polskich w Białej uchwalili na wspólnem posiedzeniu w dniu 22. maja 1919 nietylko uroczyście pożegnać ustępującego pracownika i wręczyć mu od stowarzyszeń bialskich upominek — ale także zwrócić się do ogółu Polaków w Białej i powiecie o składanie datków na

„Fundusz im. Dyrektora Ignacego Steina"

którego odsetki przeznaczy Dyr. Stein według własnego uznania.

W myśl tej uchwały zwracamy się do ogółu Polaków, uznających pracę i zasługi Dyr. Steina o składanie datków na rachunek „Funduszu" w Filii Banku Krajowego w Białej.

Pożegnanie Dyr. Steina wyznaczono na sobotę 28. czerwca br.

Komitet stowarzyszeń polskich w Białej.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady gospod. w Białej dnia 16. czerwca.

Materye dla dzieci:

Z akcyi zapomogowej zakupiło Starostwo przy pomocy osobnego Komitetu za 40.000 K materyi do rozdania bezpłatnie między najbiedniejsze dzieci. Materyi do rozdziału jest 834 i pół metra dla gmin powiatu prócz Białej, Lipnika i Kęt.

Szczegółowy rozdział między szkoły przeprowadzi kierownik aprowizacyi w porozumieniu z Inspektorem szkolnym i Komitetem.

Ryż nadesłany w małej ilości 50 centn. (z czego małą część spleśniałego ryżu odesłano do Krakowa Urzędowi Aprowizacyi) rozdzielono dla chorych w Białej po 15 deka, w powiecie po 10 deka na głowę w cenie sprzedaży 11 K. za kg.

Przedstawiciele sklepu kat. i Kółek roln. w Lipniku i Leszczynach zażądali wyłączenia ich pod względem aprowizacyi z Urzędu gosp. w Lipniku i przydziałów wprost ze Starostwa, ściśle według wykazów. Większość oświadczyła się za tem, że nie można krępować woli i życzeń stowarzyszeń i że należy im zostawić wolny wybór.

Mydła angielskiego 500 kg. przeznaczono tylko dla chorych i dla ochronek; dla Białej 50 kg., dla Lipnika 50 kg., 100 kg. na powiat a 300 kg. na ochronki. W Białej i Lipniku wydawały będą gminne Urzędy gosp., dla chorych z powiatu na asygnaty pow. Urząd gosp. w Białej.

Sacharyna przyszła w ilości 26.000 tubek zwykłej po 50 h., 16.000 tubek kryształowej po 1·50 K. i 15.000 dużych pudełek po 5 K.

Ma nadejść z Krakowa 20 centn. grochu i rozdzieli go pow. Urząd gosp. na posiedzeniu Rady gospodarczej.

Mąka. Na składzie jest 280 centn. metr. chlebowej. Nadejść ma 264 centn. amerykańskiej i 258 centn. poznańskiej.

Ziemniaki. Przez Skalmierzyce z Poznańskiego wysłano do pow. bialskiego 40 wagonów, Związek ekonom. Kółek roln. w Krakowie ma dostarczyć 40 wagonów, a Spółka „Impex" 20 wagonów.

Dary amerykańskich Polaków dla dzieci polskich. Między kuchnie i ochronki dla dzieci i młodzieży w powiecie przypada do podziału 7488 kg. mąki, 65 skrzyń mleka kondensowanego i 440 kg. słoniny.

Powiat. Urząd gosp. zwróci się do Zarządów wszystkich szkół, aby przez wakacye zajęły się przygotowaniem kuchni tanich w porozumieniu z gminą i stowarzyszeniami miejscowemi.

Rozmaitości.

Intronizacya Najśw. Serca P. J. w Domu katol. Piękną uroczystość obchodziły stow. robotn. w piątek 6 bm. Już od samego założenia obrały sobie te stowarzyszenia za pierwszego Patrona i szczególniejszego Opiekuna Najśw. Serce Jezusa. Temu Sercu zawdzięczają, że przez ten czas wojny stowarzyszenia nietylko nie upadły, ale się rozwinęły i potrafiły nabyć dom dla siebie. Nic dziwnego, że postanowiły oddać ten dom i siebie w szczególniejszą opiekę. W tym celu ks. Patron odprawił uroczystą mszę św. z asystą z wystawieniem Najśw. Sakram., podczas której stowarzyszone i stowarzyszeni przystąpili do komunii św.; wieczorem zaś po nabożeństwie do Serca P. Jezusa w kościele, zebrały się stowarzyszone i stow. w Domu katol. W procesyi ponieśli przedstawiciele Koła młodzieży piękny i wielki obraz Najśl. Serca P. Jezusa, w towarzystwie 4 panien w bieli ubranych ze Stowarzyszenia i z Koła służących. Zebrani śpiewali z tej biednej ziemi, za obrazem szli księża: Patron i Wicepatronowie. Obraz wniesiono do wielkiej sali, umieszczono na ścianie. Ks. Patron poświęcił i przemówił, tłumacząc całą uroczystość; nastąpiło uroczyste oddanie się i poświęcenie Domu katolickiego i stowarzyszeń — potem wiersze i śpiewy zakończyły podniosłą i wzruszającą uroczystość.

Hałcnów. Odbyło się w zeszłą niedzielę tutaj w sali Kółka rolniczego zgromadzenie polskich mieszkańców Hałcnowa. Ks. Patron Mączyński referował najpierw o stosunku Kółka rolniczego do niem. konsumu chrześcijańskiego. Pierwsze ma skupiać wszystkich tutejszych Polaków, także robotników, drugie zwraca się do niemieckich obywateli zwłaszcza robotników. Obydwie instytucye, jako chrze-

ścijańskie, mają żyć w zgodzie i pomagać sobie, aby zwalczyć wspólnego wroga. W drugiej części referent objaśnił sprawę wyborów gminnych, poczem z mężami zaufania ustalono sposoby przeprowadzenia wyborów w Hałcnowie. W ożywionej dyskusyi, w której poruszono wiele spraw miejscowych, zabierali głos kol. Matusiak, Janusz, Górka, Głuszek i inni.

Styl socyalistów. W jednym, jedynym artykuliku w ostatnim numerze „Wyzwolenia" mamy tylko tyle i takie wyrażenia:

Bezczelny i głupi podżegacz
Koronowany głupiec
Pismak niedorzeczny
Niedołęga umysłowy
Każdy, który nie stracił kompletnie rozumu
Czy to rozumny powie?
Największy półgłówek
Idyota
Endeko-klerykał bredzi, kłamie...
Pismak endeko-klerykalny
Waryat
przewróciło się we łbie
Bezczelne kłamstwo.

Do tego dodaj pełno chwalby, że aż wstyd, kłamstw i wykrętnych kruczków adwokackich, a będziesz miał czytelniku wyobrażenie o stylu socyalistów.

„Caca! dzidzi!" W przed ostatnim numerze „Wyzwolenia" zapowiedziała redakcya, że nasze pismo nazywać będzie „Wyrzutkiem". Caca, dzidzi! Przezywać się już umie, czekajcie, a niedługo redakcya „Wyzwolenia" pokaże nam ze złości — język. Caca! dzidzi! Jak sztubak z I. klasy normalnej.

A że to prawdziwe „dzidzi" (dzieciak) to dowód w ostatnim „Wyzwoleniu", które niewiadomo na jakiej podstawie zarzuca nam, iż robotników nazywamy „chamami". Z tego, że „Wyzwolenie" wobec innych uprawia „chamstwo" — wynika, że my nazywamy robotników — chamami (!!!

No juści! Na redakcyę co powiedzieć, to znaczy znieważyć cały stan robotniczy. Redakcya z Pająkiem — to prawie coś podobnego do króla francuskiego Ludwika XIV. który o państwie swojem tak powiedział: „Państwo — to ja". Coś podobnego i tu: Stan robotniczy — to ja „mistrz od pióra Pająk". Za Pająkiem bowiem stoi 10.000 robotników, jak on sam się chwali. (Czy aby to prawda?) Przezwisko „Wyrzutek" jest dość głupie. Może jakie mądrzejsze Pająk ze siebie wysnuje?

Caca! dzidzi!

Wolność rządów socyalistyczno komunistycznych na Węgrzech! Robotnicy polscy w Budapeszcie podają następującą prośbę do rządu polskiego:

„My niżej podpisani robotnicy Polacy z fabryk w Budapeszcie, odnosimy się do naszych władz z prośbą o możliwie najszybsze wyjednanie pozwolenia u odnośnych rządów, celem przepuszczenia nas przez ich terytoryum do naszej ojczyzny.

Z fabryk zostaliśmy usunięci, gdyż dano nam do wyboru: wstąpić do czerwonej armii lub opuścić fabryki — wybraliśmy ostatnie.

Jesteśmy bez pracy od 3 tygodni, żyjemy z zaoszczędzonej gotówki, która przy szalonej drożyźnie w najbliższym czasie się wyczerpie, wówczas czeka nas śmierć głodowa. Ci z tych robotników, którzy nie wstąpią do czerwonej armii, nie są, podług zdania „domowych mężów zaufania", godni życia i będą pozbawieni kart żywnościowych.

Pomimo urzędowego rozporządzenia o nietykalności cudzoziemców, „mężowie zaufania", jakoteż organa „Rady robotniczej" do tego się nie stosują.

Wobec tej rozpaczliwej sytuacyi zwracamy się z błagalną prośbą do Swietnego Rządu o umożliwienie nam rychłego powrotu do kraju".

(Następuje kilkadziesiąt podpisów).

Rozruchy w Krakowie. W piątek, dnia 6. b. m. przyszło w Krakowie do rozruchów, spowodowanych przez lichwiarzy żydowskich, sprzedających lichą tandetę pod Sukiennicami za zbyt wygórowane ceny. Z małego zatargu przyszło niebawem do większych zaburzeń ulicznych, do których przyłączyli się różni bandyci i szumowiny miejskie, plądrując i rabując sklepy żydowskie. Żydzi strzelali z okien domów na wojsko i ludność cywilną. Są ofiary w zabitych i rannych. Wojsko przywróciło porządek i spokój.

Hakata pracuje na polskiej ziemi. Niejaki Oskar Sorge, prokurzysta pruskiego „Montan-Gesellschaft" w Białej organizuje hakatystyczne związki studenckie i prywatne pod nazwami „Markomania" i „Gotia" itp. W sobotę 14. bm. odbył się w restauracyi Gensera w Mikuszowicach przy Bielsku tak zw. „Stiftungsfest" młodzieży należącej do stowarzyszenia „Wartsburg". Stowarzyszenia te mają na celu organizowanie młodzieży niemieckiej do walki z Polską. Dziwić się należy, że pod okiem władz polskich mogą się krzewić związki hakatystyczne, mające na celu czynną walkę z Polakami.

Ukarane ukraińskie świętokradztwo. „Słowo Polskie" otrzymało z prowincyi list, opisujący fakt, wkraczający w sferę cudu: Przed około dwoma tygodniami (z początkiem maja) przyszli do mnie do domu dwaj ukraińscy siczownicy na nocleg, a gdy jeden z nich zobaczył na ścianie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, dobył pałasza i z haniebnem bluźnierstwem rozciął obraz na dwie części. Potem położyli się spać. Rano ku naszemu zdziwieniu zastaliśmy obydwu w łóżku, jeden z nich był zupełnie martwy (zmarł), a drugi nie ruszał się, oczy miał otwarte, nie mówił nic, lecz wył i ryczał jakby kilka wołów razem. Schodzili się ludzie i dziwili się, ponieważ nikt nie umiał na to poradzić, a wszyscy, nawet przybyli siczownicy, mimo, że zdziczali, przejęci byli strachem, więc wykopali dół i zakopali ryczącego żywcem.

Na Dom katolicki. Szkoła handlowa część dochodu z przedstawienia 50 K., ks. Brzóska 10 K.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.